

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświęconych.

PRZEDPŁATA „Kurier Zagłębia” kosztuje w Sosnowcu z odnośnikiem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, miesięcznie mk. 100. pocztą mk. 115. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 20 w tekście Mk. 30 po tekście reklamy Mk. 15. Zwyczajne mk. 10. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER” — SOS

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. Wniedziele i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7

PRENUMERATE i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie i w innych miastach Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) **SOSNOWIEC**, piątek dnia 20 maja 1921 roku Nr. 109 Rok XV

Jan Jaśkiewicz

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami zmarł d. 18 maja 1921 roku przeżywszy lat 38.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Piłsudskiego dom kolejowy Nr 16 nastąpi d. 20 maja t. j. w piątek o godz. 10 rano do kościoła parafialnego w Sosnowcu, a następnie na cmentarz miejscowy o godzinie 6-ej wieczorem.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych znajomych i życzliwych pozostała w smutku

2278 **ŻONA Z SYNEM I RODZINA.**

Obniżyliśmy znacznie cenę MYDŁA

twardego, szarego w różnym gatunku i mydliku.

Mydło do prania wyrabiamy tylko w gatunku I. ze stemplem „SIŁA” w krążku, na co prosimy zwracać uwagę.

TOW. PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE „SIŁA”
w Sosnowcu, ulica Chemiczna 1.

Dr. K. Suchodolski
wyjechał
powróci 12 czerwca.

Dr. RECHSTEIN
z Warszawy
ordynuje w Ciechocinku.

Rzemieślnicy w Zagłębiu.

Nadmieniliśmy we wczorajszym numerze o założeniu Stow. Rzemieślników w Sosnowcu. Stowarzyszenie to posiada ogrom zadań przed sobą. Jeżeli chce Stow. prawidłowo funkcjonować musi dążyć przede wszystkim do skonsolidowania wszystkich sił rzemieślniczych Sosnowca. Ale nie będzie ujednoladniona — praca cała, ani wysiłki odpowiednich nie wydadzą owoców, jeśli Stow. Sosnowieckie działać będzie bez takichże w innych miastach Zagłębia. Czy są? Czy np. Dąbrowa, Będzin Stow. także posiadają? Coś tam kiedyś było, ale nic nie robiło. Rada rzemieślnicza, która bodaj istnieje, winna by stanąć na czele wszystkich stow. rzemieślniczych miast Zagłębia i, połączwszy siły tych stowarzyszeń w jedną całość, być niejako naczelną, oraz łącznikiem ze stolicą, nie tylko z takimi, że tam Stow. ale i z władzami. Opierając się na poszczególnych Stow. musi wglądać w ich sprawy które, sądząc z ustawy dyskutowanej na ostatnim zebraniu organiz. Stow. Sosnowieckiego dają ogromne pole do działania. Sprawa taka, jak ty, lokrotne poruszanie bursy, kształcenie rzemieślników — rzecz podstawowa, sprawa własnej siedziby, zaniedbana mimo nawoływania

ks. prob. Pleniewiczza, dalej hurtowni, kooperatyw, na koniec bardzo ważna, a mająca na celu oświecanie rzemieślnika tak co do jego spraw zawodowych, jak i ogólnych o to — co jest wytyczną każdego stowarzyszenia rzemieślniczego. Nakoniec obrona interesów. Iluż to skarżyło się nam na trudności w nabywaniu np. towaru albo co do nomowania cen za towar, lub w sprawie wprowadzania towarów z zagranicy.

Ustawa Stow. mówi właśnie o tej obronie. Powinno to być bardzo skrupulatnie wykonane. Mieć Stow. zalegalizowane, mieć ustawę, dobre obietnice — to jeszcze nie wszystko. Trzeba ludzi. Jeżeli pp. Kiepurowie, Górscy, Dworakowscy, Kruszyńscy, Walikowscy i inni nie wezmą się jak się należy do roboty, jeżeli będą dużo mówić, jak to u nas bywa, rzucić tylko projekty i pomysły bez wykonania jeżeli nie będzie wogóle sprężystości w robocie, ogólnego zainteresowania kwestią rzemiosła w Zagłębiu, jeśli znani i mniej znani nie poświęcą dość czasu na to, aby jak się należy sprawę całą postawić jeśli będą chorować na śpiączkę, jak dotąd — nie ze Stowarzyszenia nie będzie.

Stow. przede wszystkim musi obracać wielkimi ka-

pitałami, musi mieć pieniądze na hurtownię, kooperatywy, szkołę, bursę i t. d. Wątpimy, aby tutaj jedynie wystarczyły składki członkowskie, płacone w sposób skandaliczny przez rzemieślników. Trzeba więc dobrze myśleć o instytucji takiej bankowej, czy kasie, która mogłaby pchnąć na zdrowe tory stan rzemieślników u nas. Zwracamy uwagę na to, bo rzecz jest pilna, bo zadługo już leży odłogiem, bo cechy same nie mogą już sprostać zadaniu, bo u nas do dziś absolutnie nie się w tym względzie nie robiło, co nie jednokrotnie piętnowaliśmy nawet chcąc widzieć naszego rzemieślnika wykształconego zawodowo, społecznikiem jednocześnie. Bez organizacji nie się nie robi. Ale organizacja bez ludzi martwą będzie zawsze.

A wiemy, że wśród naszych rzemieślników są ludzie i dobrej woli, i dobrej chęci, i rozumiejący rzecz samą i błędy, i wady do tymczasowej roboty, ale wiemy także i to, że musiano mówić, mówić nawet bardzo dobrze, nie umiano działać. O tem musi pamiętać w pierwszym rzędzie Zarząd Stow.

Jego wola jest ogromna. Od niego zależy w pierwszym rzędzie ruchliwość instytucji, od niego zależy krótko mówiąc żywotność instytucji.

Życząc rozwoju Stow. nie wątpimy, że weźmie się energicznie do czynu i w szybkim czasie naprawi to zło, które w świecie rzemieślniczym u nas nadto się rozpleniło pod ogólną nazwą lenistwa w sferze własnych interesów i z własną szkodą. Bo fałszem

Kino-Oaza Bandytka z Kościelnicy

Sensacyjno-awanturyczny dramat każda seria po 6 cz. Widzimy, zsyłania na Sybir, bunt więźniów, ucieczka takowych, pogon kozaków za więźniami, niewola w szepelance bandyckiej i inne.

W 8 kl. Gimnazjum Żeńskim
Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu
egzaminy wstępne do klas I, III, IV, i VII rozpoczną się
dnia 30 maja o godzinie 8 rano.

Zapisy przyjmowane są do dnia 21 maja w dni powszednie od godz. 10 do 1 po południu — przy zapisie składa się metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, fotografię oraz Mk. 500 za egzamin

MYDŁO z zawartością 67 proc. tłuszczu

(ze znakiem J. Cweigenhaft)
sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych oddzielnymi rozporządzeniami wnąd
Dla kooperatyw, fabryk i kopalń ustępstwo.

J. CWEIGENHAFT Sosnowiec, Targowa Nr. 7a.
Cena mydła: I gat. 56 mk., II gat. 52 mk., III gat. 48 mk.

UWAGA: Wobec podawania się pod moją firmę, sądząc o mydła tylko ze znakiem J. CWEIGENHAFT.

Zakład Blacharski B. PEŁKA

SOSNOWIEC - POŁON, DŁUGA 36.

POLECA:
Tarki do prania bielizny z odpowiednimi zakładkami cynkowymi oraz blachy karbowane do nich Kociołki do gotowania bielizny i celów gospodarczych żelazne i ocynkowane
Wiadra ocynkowane i żelazne. — Bańki blaszane na naftę, olej i mleko. — Oliwiarki do smarowania maszyn i t. p.
Ceny przystępne. Conniki na żądanie.

jest mniemać, że taka instytucja, broniąc interesów ogólnych i dążąc do polepszenia bytu wszystkich rzemieślników, nie daje wcale zysków osobistych.

Tak... paskarskich zysków nie da milionów poedyńcemu zarobić nie pozwoli, ale że byt poprawi, że przyczyni się, umiejętnie prowadzona, do podniesienia ogólnej warstwy rzemiosła u nas — o tem nie ma dwu zdań.

A zatem do czynu!

O pracę dla emigrantów.

W związku z wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku z powiatów, w których Niemcy otrzymali większość głosów, emigruje już dziś cały szereg robotników wykwalifikowanych. Przemysłowcy w Zagłębiu i w innych naszych ośrodkach przemysłowych muszą o tem pamiętać. Na dostateczną ilość sil wykwalifikowanych nie możemy narzekać. Jest ich ich brak i to brak poważny — oczywiście nie we wszystkich gałęziach przemysłu. Bądź co bądź emigranci muszą znaleźć w Polsce pracę.

Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie w myśl powyższego wyraża przekonanie, że dla przemysłu naszego byłoby pożądanym, właśnie zatrudnienie tych emigrantów tak ze względu na ich wysokie kwalifikacje zawodowe, jak również i na to, że stanowią oni element społecznie wyrobiony. Jedno i drugie odbija się nie tylko, jeżeli chodzi o interesy przemysłu naszego ale również i na środowisku robotniczym, do którego się rzeczy napływają właśnie nowe siły, mogące dać wiele ze siebie innym.

Wynajdywaniem pracy dla emigrantów z Górnego Śląska trudni się Ekspozytura wyd. re-emigracyjnego pol. (kom. pleb. w Sosnowcu, Kierownikiem jest p. poseł Sosniński. Do niego też należy kierować wszelkie oferty co do zapotrzebowania na robotników.

Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce.

Od dłuższego czasu działa u nas „Stowarzyszenie mechaników polskich w Ameryce”, które — według wychodzącego w Chicago „Robotnika Polskiego” — (z dn. 20.III.1921 r.) — zdobyło przeszło 17000 członków z przeszło 19000 udziałów. Kapitał tego stowarzyszenia wynosi już 1900000 dolarów. Z pomędzy tych kupiono w Ameryce fabrykę maszyn Grand Pool, dom dla biur stowarzyszenia i dziennik „Nowy Świat” wszystko w New Yorku w Polsce zakłady fabryczne w Pruszkowie dwie cegielnie w Białymostku połowę zakładów w Porąbie gmach dla własnego banku w Warszawie, w Austrii fabrykę traktorów w Wiedniu celem przeniesienia do Polski. Ponadto w Warszawie prowadzony jest Bank Mechaników (akcyjny) z kapitałem zakładowym 100 milionów marek i wychodzi czasopiśmo fachowe „Mechanik”. Z dalszego ciągu tegoż artykułu w „Robotniku Polskim” dowiadujemy się, że z tych 17000 członków Stowarzyszenia zaledwie 500 siedzi w kraju, a zaledwie 100 w przedsięwzięciach, reszta w Ameryce, rozrzucona po całej ogromnej przestrzeni na wschód od Missisipi.

To jest sytuacja nie normalna. Jak może zdrowa kooperatywa mieć warsztaty w Polsce a ludzi i pieniądze oraz materialny rezerwar w Ameryce? Za pół roku, niech za rok, przyjdzie do tego, że cały kapitał i cała praca Stowarzyszenia będą operować w Polsce, a jeżeli większość członków zostanie w Ameryce cel kooperatywy będzie zwichnięty.

Tyle amerykański „Robotnik Polski”. — Godząc się najupokorniej z teoretycznymi wywodami autora tego artykułu, ze swej strony na razie wstrzymujemy się od adu. Stwierdzić tylko musimy i podać to do wiadomości kolegów amerykańskich, że działające u nas w Polsce od dość dawna „Stowarzyszenie mechaników” z ogólnym naszym robotniczym, tak szeroko rozwijającym się ruchem współdzielczym dotychczas nie posiada żadnej łączności, wiekrytnie zaś czynione przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych próby zasięgnięcia choćby bliższych informacji o tem, co dzie

je się u „Mechaników”, spotkały się z niechęcią.

H.

Pachnie czeremszą...

W opłotkach pachnie czeremszą i jaśmin białe płatki roni

O daj całusa, daj dziewczynol... w opłotkach pachnie czeremszą

Słowicze trele zewsząd płyną, majowa noca, skroń przy skroni.

W opłotkach pachnie czeremszą i jakoś rzewniej serce dzwoni...

E. Kłonecki.

Kronika.

— 40000 dolarów na szkoły rzemieślnicze Polskie Stow. mechaników zawiadomilo ministerium oświecenia, że 3 do roczny szkod Stowarzyszenia mechaników, który się odbył w Toledo Ohio w lutym br. przeszacował 40,000 dolarów na szkoły rzemieślnicze - techniczne. Szkoły te mają powstać w Pruszkowie i w Porąbie pod Zawierciem.

— Na rzecz pomocy Górnoślązkom wszyscy pracownicy kop. „Kazimierz” (podatkowali się, przeznaczając 3% od zarobku miesięcznego. Sądzi my, że obywatelski ten czyn znajdzie licznych naśladowców.

— Korespondenci. Oprócz przedstawicieli „Journal de Debats” i „Kur. Warsz.” bawi obecnie w Sosnowcu przedstawiciel agencji East Express, Kłeczyński znany krytyk i publicysta, przedstawiciel pol. agenc. tel. i przedstawiciel amerykańskiej „Chicago Tribune”.

— Zarki dla Górnoślązaków. W dniu 16 maja br. w Zarkach, członkowie związku młodzieży: Eugeniusz Maślankiewicz, Janina Jędrzejkiewiczówna, Władysław Biełnicki, Lucja Kowalska, Zofia Jędrzejkówna, Pelagia Gistyniewiczówna, Janina Jędrzejkiewicz, Ludwika Jędrzejkówna, Leon Skrobacz Leokadia Maślankiewiczówna, Stefan Jędrzejkiewicz, Stefan Dikorski, Stanisław Futak i Zofia Gielnińska — nie szczędząc trudu i energicznej biega

niny po ulicach miasta i ataków do serc przechodniów, zdolali wyprosić drogą sprzedawcy znaczków dla braci górnoślązaków 6000 marek z groźbowymi prawie datków. Ze względu na nieznaczną okolicę nie jest to mało. Według stawu grobla. Zderzyli się jednak i takie rażące objawy, że nieznaczący rzemieślnik dawał 100 marek, Ofiarodawcom i wyżej wymienionym członkom Związku młodzieży, składali serdeczne Bóg zapłać; rzewnie docierający miejscowego Komitetu Obrony Państwa.

— Wycieczka Towa Sportowego. Zarząd Sosnowieckiego Tow. Sport. „Sosnowiec” urządził w nadchodzącą niedzielę tj. dnia 22 maja 1921 r. dla swych członków i osób wprowadzonych — wycieczkę do lasu żabkowickiego. Zbiórka na dworcu wiedeńskim o 4 rano. Odjazd 4 m. 30. Południe o północy. Obowiązkowe stawianictwo drużyna STS. „Sosnowiec”. Zwykłość należy zabierać z sobą. W programie muzyka, zawody w piłkę nożną gry towarzyskie i t.p. Zapisy: w Kancelarii Sosn. Miejs. Obrot. Straży Ogoisowej (ul. Kościelna) i u W-go Pładka (Warszawska) Wpisowe mk. 50; członkowie placą połowę.

— „Victorja” zwyciężyła. Zapowiedziane zawody w piłkę nożną między drużynami Sosnow. Tow. Sport. „Victorja” i Sosnow. Tow. Sport. „Sosnowiec” odbyły się w dniu 15 maja w godzinach popołudniowych na boisku przy ul. Piłsudskiego. Zawody te rozstrzygnęły o zwycięstwie mistrzostwa „Victorja”, rezultatem bowiem gry 2:1 wypadł na jej korzyść. „Victorja” więc dierży palmę pierwszeństwa na Zagłębiu. Przy okazji pozwolimy sobie zaznaczyć, że chociaż młode jeszcze Tow. Sport. „Victorja”, bo zaledwie liczy 3 rok swego istnienia przy niedzielnym zawodach wykazało doskonałe wyrobienie uwalniające się przy rzutach piłki; sprężystość, karność i delikatność na boisku, oto cechy „Victorji”. Niezależnie od zawodów pierwszych drużyna pominiętych Towarzystw odbyły się zawody trenujące między drugimi drużynami. Rezultat 1:0 wypadł na korzyść Tow. Sport. „Sosnowiec”. Gra tych drużyn była haotyczna i bez koniecznych zasad na co prowadzący winni zwrócić baczną uwagę. Sędziowie przy zawodach pierwszych drużyn

wykazywali znajomość rzeczy natomiast sędzia drugich drużyn okazał się aby „niesprawiedliwym sędzią” gdyż „rele”, widział zawsze tylko u cison, ków „Victorji” a często nie chciał jej widzieć u „Sosnowca”. „Victorja” ma zamiar w najbliższym czasie wyjechać na zawody do Warszawy. Krakowa i Kielec.

— Podziękowanie. Otrzymałmy następujące podziękowanie: „Jako D-ca Górnego Śląska wyrażam serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakie miało miejsce w sprawie i społeczeństwo przygotowało przybywającemu z frontu 11 pp. i przeto dla poznania, że pomiędzy nami a wojskiem istnieje stały kontakt i zrozumienie. Mam nadzieję, że przyjazne stosunki, jakie wytworzyły się przez to pomiędzy żołnierzami, a społeczeństwem, będą stale warstwą ku opólniej korzyści i zadowoleniu”. Dowódca Garn. Sosn.

— O dobrą wodę dla Zagłębia. Podstaw Sejmiku Powiatowy nie odniósł porozumienia z przedstawicielami miast co do sposobu przeprowadzenia robót, mających na celu zaopatrzenie Zagłębia w dobrą wodę, zorganizował osobny komitet wodny przy Sejmiku który działa równolegle z przedstawicielstwem miast Zagłębia. Zyczyłby sobie należało, abyśmy wreszcie otrzymali konkretne wyniki pracy tych komitetów wodnych i aby mieszkańcy Zagłębia otrzymali dobrą wodę. Sądzi my, że Radz. Miejskie i będzie współdziałać z władzami komunalnymi.

Z teatru.

Dziś przedstawień nie będzie, gdyż towarzystwo zajęte jest jennaralną próbą ostatniej nowości głosnego kompozytora Lebara „Wesołego astronoma”. Nie znana ta operetka ukaze się po raz pierwszy na jutrzejszym sobotnim przedstawieniu.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Bohaterowie”; wieczorem po raz drugi „Wesoły astronom”.

W poniedziałek, wtorek i środek przedstawień nie będzie, gdyż towarzystwo wyjeżdża.

W czwartek znakomita operetka z francuskiego Hircęgo „Nitousche”.

41) EUGENJUSZ MORET.

Zaniec Miljardów.

Był tam z lekka porażony mur, zamykający przestrzeń zaledwie kilka metrów. Stare liwy, poprzecinane gęsto przez całą szerokość tego placu, obciążone były bielizną, która miała wysuszyć się na słońcu.

A jednak, pomimo szorstkiego muru, pomimo tej bielizny mokrej, okna zakratowanego i gdzieśgdzie zalepionego papierem, pomimo nędznego wyglądu całego podwórka — tchnęło to wszystko ciepło jakby po etycznym. Bały tam bowiem szesnastoletnia dziewczynka, uśmiechająca się przed siebie w przeczuciu wiosny.

Marcella, owego poranku, mogła widzieć tylko małą cząsteczkę lazurowego nieba, i to wychyliwszy się z okna i spoglądając przez te szpary pomiędzy kolumnami się liściemi akacji, rosnące poza murem.

Nic nie było bardziej za chwycającego, jak ta główka

młodej dziewczyny, drżąca z przestrachu przy najmniejszym szeleście wiatru i uśmiechającej się radośnie, gdy jakiś ptaszek zabłąkał się na podwórku i zajął na jej okienko.

Mogła było sądzić, że uśmiech ten był rucom podziękacji za łaskę Boga, i za szczęście jakiego doznała jego własnej cielenka.

Marcella była jednak o wiele mniej szczęśliwa od innych paryskich robotnic. Nie miała ona ani ich słodkich i pięknych piosenek; Marcella była samotną wraz ze swą igielką, która szybko biegła pod jej palcami.

Kwiaty! Ależ Gautrotowie wyrzucili by je przez okno. Ptaszki, ależ straszna mogera zadusiłaby je własnymi rękoma! Piosenka na ustach Marcellii! Ależ ona kobieta waliłaby w dziecko jak w drzewo, dodając:

— Pracuj, *fiondro*, zamiast dopuszczać sobie takie głupstwa do głowy, nie mając sensu za głosem. Czy ja kiedy śpiewałam? Dajżeby mi moja matka, taki Pracuj, pracuj, *fiondro*, i zarabiaj na chleb, który jesz, albo inaczej cię zduszę.

To też na twarzy Marcellii odbijało się to życie, pełne poddańczej uległości. Nawet wtedy, gdy słońce zaróżowało trochę tę twarzyczkę zazwyczaj bladą gdy dodawało blasku jej zapadłom oczelom, wtedy nawet mogła być wyczuć cierpienie i przestrach na smarszczonym czole w składzie ust.

Małe, drobne, trzymiała się nieco zgarbiona, a jej poważna nad wiek twarzyczka, okolana złocistymi kędziorkami pod wpływem gniotących ją ciętarów nie mogła nigdy przybrać naturalnego wyrazu.

Jej niezwykłe delikatne rysy zatary się i okazywały jakiegoś fałszywego zadowolenie. Usta, czarna zarysowane bez zarzutu nie oznajmiały ani ironji ani żadnych pragnień.

Okrągła broda z przesłizczonym doleczkiem kończyła tę prawdziwie piękną główkę.

W chwili, gdy ją zastaliśmy, pochylona jest nad rokotą; lekko wietrzyk rozwiał jej włosy i obnażył sztyk śnieżnej białości; ucho małe, białe, przezroczyste i delikatne, domagało się duża rzeźbiarza.

Nie tylko jednak piękność

ile wyraz dobroci i ślady cierpienia moralnych i fizycznych rozlewno po całej twarzyczce, budził dla niej od razu szacunek i sympatię, którym się trudno było oprzeć.

Zresztą, Marcella nie wiedziała o swej piękności, a ludzie ją otaczający, mało sobie z niej robili. Biedne dziewczę, nękanie nieustannie przez matkę, i nazywane smokłą kura, wymoczkłemu lub t.p., przypuszczało w protocie swego ducha, że dziewczki z przystani, silne, krępe, wysokie, czerwone i tryskające zdrowiem były lepsze uposażone od natury, niżeli ona.

Jedna tylko istota rzekła do niej:

— Wiesz, Marcella, że jesteś bardzo ładna!

Alto zdanie tej istoty nie miało żadnych złych następstw. Wyreki je bowiem jej kuzyn, Margache, ten urwis, niepojęty, nędzary, próżniak, chętniej lubiący się gapić na jaskółki fruwające po wybrzeżu lub wleźć się po starych dzielnicach Paryża, niż wędzić przez cały tydzień za zarobek z dnia jednego, aniżeli pracować tro-

chę więcej i żyć trochę lepiej. Była jedenasta godzina, w której Gautrot wchodził do Tabilboni; głowa jakiegoś człowieka ukazała się w oknie, gdzie pracowała Marcella.

— To ty kuzynie? — rzekła Marcella, wyciągając śmiechem i wyciągając do przybyłego rękę przez kraty.

Tak, kuzynko, to ja — odparł Margache, ściskając jej rękę — przechodząc tędy, wstałem na króciutko dzień do bry.

— Robota jakoś nie idzie ci kuzynie?

— Nie! Czy to się warto paskudzić?

— Ale jednak zadługo przynajmniej.

— Nie mów mi o tem, jestem w rozpacz; bo tak trudno nic nie robić. A przytem ubranie mi się zniszczyło, w kieszonki zaś ani szeląga.

— W istocie, nie wyglądasz szczególnie.

— Złoty byłby mi Marcella, że kochałaby mnie daleko więcej, gdybym wyglądał jak taki pan.

(c. d. n.)

Słuszne uwagi.

P. Lloyd George, który jest pierwszym ministrem najpotężniejszego państwa na świecie, może sobie pozwolić na impertynecki względem Polski. I korzysta z tego przywileju w całej pełni. Ale tonem choćby najbardziej napastliwym, nie można zmienić faktów. W mowie p. Lloyd George'a przedewszystkiem uderza jeden światowy fałsz Mianowicie powiedzenie, że „Polska jest ostatniem państwem, które ośmieliło się łamać traktat wersalski”. P. Lloyd George jest zbyt doświadczonym mężem stanu, aby mógł wyrobić sobie poglądy na podstawie telegramów propagandy niemieckiej i pewno wie doskonale, jak się sprawa naprawdę przedstawia. Wie, że właśnie Polska stoi na straży tego Traktatu i że powstanie górnośląskie było żywiołowym protestem przeciwko chęci sfalszowania i pogwałcenia Traktatu. Niepotrzebnie tylko p. Lloyd George przypomina, że „każda litera Traktatu została wywalczona krwią angielską” — niepotrzebnie dlatego, że właśnie on pierwszy stara się tę wielką tradycję splamić i bohaterstwem wojsk angielskich, które ginęły na polach bitew w obronie ideałów wolności i sprawiedliwości, pokrywać brudne interesy. Powoływanie się w tej mowie na „krew angielską” jest najcięższą obrzą dla społeczeństwa angielskiego, które od wieków tak wysoko ceniło poczucie honoru.

Dla p. Lloyd George'a Śląsk „od sześciuset lat nie był krajem polskim”. To śmiałe zdanie nie może nas zdziwić w ustach człowieka, który dwa lata temu wślwił się na całym świecie tem, że nie rozróżnił Śląska od Cylicji i Sybistrii. Natomiast niesłychanie jest dziwne w ustach kierownika polityki jednego z państw sprzymierzonych prowokowanie Niemców do wojny. P. Lloyd George jest jeszcze na tyle łaskaw, że przypuszcza, iż nie wszyscy sprzymierzeni zgodzą się z jego stanowiskiem. Zapewne. Nie na to miliony ludzi ginęły, aby gwałt pruski miał triumfować nad światem. Ale Prusacy przyjmą wywody p. Lloyd George'a entuzjastycznie. Zasłużył im się. Powinni go mianować „honorowym generałem Reichswehry.”

A my możemy na te impertynenckie brednie wzruszyć conajmniej ramionami i o jednym pamiętać: Przetrwał Śląsk sześćset lat jarzma, przetrwa i Lloyd George'a takie zupełnie słuszne uwagi z po-

wodu osławionej i przeto sławnej mowy Lloyd George'a czyni w Rzposp. znany komedjopisarz

W. Perzyński

Z Górnego Śląska

Na froncie górnośląskim

Komunikaty z ostatniego dnia frontu górnośląskiego donoszą o walkach w rejonie Gogolina, w rejonie Kolonowskiej i w okolicy Starego Oleśna. Ataki powstańców odparła. Nieprzyjacieli usiłował przejść przez prawy brzeg Oławy, ale bezskutecznie.

Jak się dowiadujemy walkom mają położyć kres wojska koalicyjne tworząc łańcuch pomiędzy powstańcami a bandami nieprzyjaciół-niemców.

Włosi zawsze kręcą

RZYM, (wł) Havas podaje półurzędową wiadomość o stanowisku rządu włoskiego w sprawie górnośląskiej.

Rząd ten nie zajmuje żadnego odrębnego stanowiska a stojąc na gruncie traktatu wersalskiego (?) powołał się na decyzję w porozumieniu z resztą sprzymierzeńców.

Prasa francuska przeciw Lloydowi George'owi

PARYŻ, (wł) Ostatnia mowa Lloyd George'a wywołała tu wielkie zdziwienie i oburzenie. Cała prasa francuska omawia ją gorąco i w słowach namyślnych, pełnych protestu.

Komunikat Sztabu Powstańczego.

SOSNOWIEC. (EE) Komunikat sztabu powstańczego z dnia 17 bm.

Odcinek północny: W okolicy Wielkich Stanic nieprzyjacieli przy użyciu oddziałów lotnych wykonał szereg ataków na placówki nasze. Ataki odparto. Nieprzyjacieli porzucił ciałeczek się kilkunastu zabitych i rannych.

Odcinek zachodni: Poza utarczkami patroli sytuacja bez zmian.

Odcinek południowy: Na odcinku frontu od Raciborza do Olzy wzmożona akcja oddziałów wywiadowczych, które osłuchiwały placówki nasze w niektórych punktach z karabinów maszynowych i minomiotów. Podpisano Lubieniec.

Zasiepokojenie w Bytomiu.

SOSNOWIEC. (EE) W Bytomiu panuje coraz większe zaniepokojenie. Stosunki polityczne ukazują się coraz liczniej na ulicach miasta niemal że lawnie. Krąży pogłoski, że na dzień jutrzejszy Niemcy przygotują pogrom Polaków.

Ruch oddziałów koalicyjnych.

RYTOM. (EE) Pisma niemieckie donoszą, że do Gliwic przybyło około 600 żołnierzy włoskich, którzy stanowią poprzecznicę zalogę Mikulowa. Oprócz tego przyjechało do Gliwic 500 żołnierzy aljańskich, udających się do Opola.

Nie wyjechali.

BYTOM. Pogłoska o wyjeździe Międzysojusz. kom. z Opola nie jest ścisła. Okazało się, że międzysojusznicza mimo różnic zdań pozostała nadal w Opolu i wydała odpowiednie rozporządzenia, nakazujące walki Niemców z powstańcami.

Nawoływanie do wojny.

LIPSK (EE). Leipziger Volkszeitung donosi z Manachjum, że prasa bawarska nawołuje Niemców do tworzenia formacji ochotniczych do walki przeciwko olikom na Górnym Śląsku. Jedną z odezw bawarskich podpisaną jest przez generała Kraftha von Delmeningen oraz przez posłów niemieckich partii ludowej Pawna iłc bawarskiej reichswehry, według tego samego źródła, wyjechała na Górny Śląsk.

Barbarzyństwa Niemców

WROCLAW. (wł) Tutejszy biskup otrzymał od miarodajnych czynników polskich depeszę, w której zawiadamia się, że księża Paterok, Drozdak, Kulik i inni byli w okropny sposób pobici przez Niemców i uprowadzeni do Niemiec.

Ks. Skowroński, Długosz, Kurpas, Banaś, Robota i inni zostali wygnani ze swych parafii. Czynniki te proszą arcybiskupa o pomoc dla ludności polskiej.

Bez maski.

PARYŻ. Jak się dowiaduje „Echo de Paris” w dniach ostatnich panuje na G. Śląsku zupełny spokój natomiast po niemieckiej stronie granicy koncentracja oddziałów Reichswehry trwa w dalszym ciągu. Żołnierze niemieccy jak, również ochotnicy przekraczają granicę małymi grupami.

SOSNOWIEC. (Orient) Od tygodnia Niemcy gromadzą coraz większe siły w rejonie Raciborza. Opola Kozła nie zachowując przytem żadnych pozorów ale zupełnie jawnie ściągają Reichswehre w pełnym uzbrojeniu z Wrocławia.

W kierunku na Opole zdążają liczne transporty wojsk niemieckich wśród których widziano wielu żołnierzy w mundurach i chelmach. Równocześnie w całych prawie Niemczech odbywa się cicho mobilizacja. Coraz większa pewność i buta wskazują, że Niemcy zdecydowane są obecną nawet siłą pogwałcić traktat wersalski, by tylko Górny Śląsk wcielić do Rzeszy.

OSWIECIM. (Orient) W okolicach Opola wywiązała się większa bitwa między powstańcami, a oddziałami niemieckimi, „sprowokowana przez Niemców. Wynik bitwy dotąd jeszcze nie jest znany. W akcji po stronie niemieckiej biorą udział samochody pancerne i żołnierze z dawnych oddziałów bałtyckich, jak również oddziały ks. Urbana z Janowie, ks. Patasa z Makowa, pp. Wilczka i Halebranda z Pawłowa, Cwika z Miodoni, urzędnika kolejowego Kozeka z Krzyżahowie, urzędnika banku ludowego Józefa Freza u Raciborza i wielu innych.

Wiele osób za okazywanie sympatii powstańcom Niemcy rozstrzelali na miejscu bez żadnego sądu.

Ludność polska bita i katowana przez Niemców żyje w okropnej trwodze i wyczekuje ryhelniej pomocy która by ją wybawiła z tej strasznej krzyżackiej niewoli.

Powstańcy zajęli dworzec w Katowicach Pszczynie i Szopienicach.

Niemcy wycofali się z Kozła.

OSWIECIM. (Orient) Powstańcy zajęli dworzec w Katowicach, Pszczynie i Szopienicach. Oddziały niemieckie wycofały się z Kozła (miasta i okolic przyległych). Ustąpienie Niemców z Kozła nastąpiło na

mocy porozumienia między komisją międzysojuszniczą a przedstawicielami ludności niemieckiej i polskiej, która z pośród siebie wybrała komisję paratetyczną i oddała jejże zarząd miasta

O G. Śląsk o Prusy Wschodnie i korytarz gdański.

WARSZAWA. (Tel wł) Według informacji ze Śląska napływ wojsk niemieckich nad granicę Śląska trwa w dalszym ciągu, liczbą orgeschowców idzie w dziesiątki tysięcy.

LYON. (P A T R A D) Korespondent betliński Journal pisze: Reichswehra jest już od 3 dni na pół zmobilizowana. Żołnierze są skonsygnowani w kasar-

mach. Nawet socjaliści są zwolennikami akcji militarnej na G. Śląsku, a opinia publiczna niemiecka, która domaga się gwałtownie tej interwencji uważa ją za ko grę nie tylko Śląsk, lecz także o Prusy Wschodnie i o korytarz gdański. Podniecenie umysłów, nie był nigdy tak wielkie jak obecnie.

Nota Francji do Anglii.

PARYŻ (wł) Jak donosi „Petit Parisien”, nota rządu francuskiego do Anglii, bądsie zawierała między innymi następujące szczegóły:

Jakkolwiek w pewnej mierze Polska ponosi odpowiedzialność za zdarzenia na G. Śląsku, to z drugiej strony Rząd polski zachował poprawne stanowisko, zamknął granicę górnośląską. Nota wyraża zdziwienie, iż rząd angielski nie wykonał jeszcze postanowienia przez Konferencję Ambasadorów demarchu w Berlinie. Rząd francuski potwierdza formalnie, że przedstawił Francji na Górnym Śląsku nie zawieriał rozejmu z powstańcami i nie wyznaczał linii demarkacyjnej. Jeżeli Niemcy wkroczą na Górny Śląsk, to Francja w żadnym wypadku na to pozwolić nie będzie mogła.

Cofanie się Lloyd George'a

LONDYN „Daily Express” donosi, że rząd angielski wręczył Francji nowy memoriał w którym wskazuje, że mowa Lloyd George'a została widocznie we Francji mylnie zrozumiana, podobnie jak i jego oświadczenie w sprawie udzielenia pozwolenia Niemcom na wkroczenie do Górnego Śląska. Dziennik ten powiada dalej, rząd angielski pragnie podjąć wszelkie kroki, aby zapewnić wykonanie traktatu pokojowego, tak przez Polskę, jak i przez Niemcy.

Lloyd George czynny

LONDYN (wł) Lloyd George spędził święta w majątku swoim Chiquadr, pozostawiając jednak w stałej łączności z Downing Street i kazał sobie przedkładać sprawozdania, odnoszące się do sprawy Górnego Śląska. W czasie świąt odbyła się też wymiana zdań pomiędzy Londynem a Paryżem z tym wynikiem, że w następnym tygodniu ma się odbyć konferencja Lloyd George'a z Briand'em w Lympe albo w Boulogne.

Ola zafarcia wrażenia.

PARYŻ (wł) Lloyd George zaprosił Briand'a na konferencję, celem omówienia sprawy górnośląskiej. Według telegramu z Londynu, „Central News” donosi, że premierowi angielskiemu zależy bardzo na osłabieniu wrażenia swojej mowy we Francji. Jest on zdania, że prasa francuska i Francuzi na ogół fałszywie zrozumieli jego słowa. Dla tego obstaruje przytem, aby się spotkać z Briand'em, celem wyświadczenia nieporozumień.

„Figaro” twierdzi, że Sprzymierzeńcy na żądanie swojej konferencji nie zajęli stanowiska zwycięskiego, polegającego na zrozumieniu swoich praw i że jedynie tylko Niemcy wyciągali korzyść z tych konferencji bez końca.

Posiedzenie Rady Najwyższej 22 maja.

LONDYN, (wł) Biuro Reutersa donosi, że rząd angielski zaproponował rządowi Mocarstw biorących udział w zebraniach Rady Najwyższej, zwołanie tej Rady w nadchodzącą niedzielę tj. na dzień 22 bm. Reuter zauważa, że dotąd jeszcze Rząd Brytyjski nie otrzymał odpowiedzi od tych mocarstw. Jednym przedmiotem obrad ma być sprawa Górnego Śląska.

Bezplodność rokowań polsko-litewskich.

BRUKSELA. (Tel. wł.)
W środę odbędzie się po-
nowne posiedzenie delega-
cji polsko-litewskich. Po
przednie posiedzenia do-
wiodły, że Litwini nie są
skłonni do jakiegokolwiek
kompromisu w sprawach
terytorjalnych. Dyskusja
nad układem militarnym i
ekonomicznym została u-
kończona dzięki Hymanso-
wi i ma znaczenie czysto
teoretyczne. Nasza delega-
cja zostaje wierna podykto-
wanym decyzjom Hymans-
stara się o wynalezienie
projektu, który mógłby być
przyjęty przez obie strony

Z Sejmu.

WARSZAWA (PAT).
Oczekiwane wystąpienie prem.
Witosa w Sejmie wywołało nie-
bywale zainteresowanie. Prez.
m.in. poddał mowę Lloyd Geor-
ga unicestwiającej krytyce i
odparł wszelkie zarzuty, uzna-
jąc prawa polski do G. Sl.
oparte na traktacie wersalskim
i na wynikach plebiscytu. W
mowie swej premier napiętno-
wał się wole Lloyd Geor-
ga zaznaczając, że ona podsyła
powstani. górnośląskie. Reasu-
mulując swoje przemówienie, pre-
mier Witos oświadczył:

Rząd polski stoi ściśle na
gruncie traktatu wersalskiego
i niczego nie pragnie jak tylko
jego wykonania i na tem sta-
nowisku zdecydowanym jest
trwać. Rząd polski jest pow-
ny, że wszystkie mocarstwa,
które traktat ten podpisały, mię-
dzy innymi Anglia nie dopu-
szcą do żadnego kroku ze stro-
ny niemieckiej, który narusza-
jąc postanowienia traktatu wer-
salskiego, zachwiałby podsta-
wę pokoju europejskiego, uszy-
kanego z takim trudem i z ta-
ką ilością ofiar. Mowę przyję-
to oklaskami. Niech żyje pow-
stanie górnośląskie!

Rządca rolnik 2281

z długoletnią praktyką, pra-
cował w Galicji we wzorowych
gospodarstwach przyjmie po-
sadę od 1 lipca lub zaraz
może złożyć kaucję jako sa-
modzielny administrator.
Zgłoszenia do administracji
Kurjera pod „Zarządca”.



Daje lakierowy połysk
Deszcz nie zmywa
Skóra staje się miękka
Chroni od wilgoci i pęknięcia.

WARSZAWA, 2124
Grzybowska № 40.

POSIADAMY STAŁE NA SKŁADZIE:

MASŁO roślinne „ALIMA”

KOKOWAR biały i żółty w opakowaniu 10 pudowym i 25 kilowym
OLEJ KOKOSOWY

KWAS KOKOSOWY (Cocosfettsäure)

OLIWE DO JEDZENIA w najl. gatunku

Na żądanie służymy ofertą

TOW. AKCYJNE LIBAWSKIEJ OLEJARNI
(dawniej KIELER)

WARSZAWA — PRAGA, GOŚCŁAWSKA 9. — Telefon 15-98. 2168

Przedstawiciel na Zagłębie Dąbrowskie **J. BLAKOWSKI, Zawiercie.**

DOM HANDLOWY
Szykman, Sackowski & Ska
Sędziów
WARSZAWA, DŁUGA 21.
Tel. 181-78.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW DLA KOOPERA-
TYW SKLEPÓW SPÓŁDZIELCZYCH, KÓLEK ROLNICZYCH
I KUPCÓW POLSKICH POLECA ZE SKŁADU MATERJAŁY
WELNIANE, PÓLWELNIANE I BAWELNIANE.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

TARG POZNAŃSKI

Wystawa Wzorów Przemysłu Wszelkiego Rodzaju

odbędzie się w Poznaniu od 28 maja do 5 czerwca 1921 r.



TARG POZNAŃSKI
TARG POZNAŃSKI
TARG POZNAŃSKI

zgrupowaliśmy wzory wszyst-
kich gałęzi przemysłu.

będzie generalnym
pierwszym w Polsce
Odrodzonej przeglądem
sił gospodarczych.
powinien być wspaniałą
demonstracją zdolności
wytwórczych naszego
narodu, wobec zagranicy.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego podejmuje się przydziału mieszkań
dla gości i wystawców na warunkach najdogodniejszych i w tym
— — — celu uprasza o możliwe wcześnie zgłoszenia. — — —

Adres telegraficzny, „Targ — Poznań”.

„ pocztowy: Miejski Urząd Targu
Poznańskiego.

Nowy Ratusz, (Tel. 42 51),

Conto: Bank Przemysłowca, Poznań.

1890



Sprzedaż hurtowa w fabryce
przy ul. Wspólnej 4, w Sosnowcu.
2215

Matki powinny pamię-
tać, że tylko
przysięga 2042

„PUDER OZIOZI”
natychmiast usuwa,
opierałość i zaczerw-
nienie skóry u dzieci
Żądać w aptekach, i składach pu-
dra „Oziozi” z kugielką.

DOBNE OGŁOSZENIA

Państwowy Urząd Pośredni-
ctwa Pracy

ul. Piłsudskiego nr. 16 poleca służbę
domową rzemieślników, a także nie
wykwalifikowanych robotników i ro-
botnice, kandydatów do terminu, oraz
rutynowanych biurolistów biurolistki
maszynistki techników. Pośrednictwo
bezpłatne. 863

Magistrat

m. Sosnowca kupi bryczkę lekką, je-
dnokonną ewen. powozik. Of-
nałożyć składac do Magistra u, wyd-
budownictwa 2257

Zaraz

potrzebna paletka do haftu. Zgł-
ścić się od 6-7 Małachowskiego 4.
2280

Potrzebni są

murarze, cieśle i pomocnicy zgła-
szyć się Zakłady Ceramiczne B. Meyer
i Ska w Bedzinie (Dawniej sukcesor-
us Piehulski) 2285-3

Kupimy

konia z uprzęcią i bryczkę lub wola-
czkę zgłoszenia Twa „Tepege” Sosno-
wiec ul. 3-go. Maja nr. 16. 2269

Kupię

furgon w dobrym stanie. Wiadomość
w Kurjerze 2284

Baczność Górnoślązacy

dnia 15 maja w niedzielę zgubiłem
dowód osobisty z fotografią w Mysło-
wiczach lub Szopienicach wydany
przez Związek Artystów Scen Polskich.
Łaskawy znalazca zechce łaskawie
zwrócić w Szopienicach w księgarni
Świętego Wojciecha a w Mysłowicach
w piekarni p. Koraka, Z góry dzięki-
uję. Antoni Kaczorowski artysta teatru
H. Czarneckiego w Sosnowcu. 2266

Do sprzedania

3 wiertarki, prasa ręczna, wentylator
i mlechy kowalskie, oraz różne drob-
ne narzędzia ślusarsko-kowalskie, Wi-
adomość w Administracji „Kurjer”
2271

Sprzedam

dwie pary butów używanych z twar-
dymi cholewami oraz materiał na me-
ski garnitur. Wiadomość w redakcji
2274

Sprzedam

stare pieniądze. Wiadomość w „Kur-
jerze” 2275

Sprzedaje

listy piotrkowskie kredytowe. Wła-
ściciel domu Dęblińska 11 Sosnowiec
2265

Zaginął

pasport wydany przez władze okupa-
cyjne na imię Pinkus Rezler portfel i
500 mk. gotówka. 2273

Zaginęła

kontrolka chlebową wydana przez
Magistrat m. Sosnowca na imię Maria
Bojarska. 2270

Zaginęła

książeczka chlebową wydana na kop.
Hr. Reuward na imię Anna Wojdas
2272

Zaginęła

metryka urodzenia wydana we wsi
Posturka pow. Pińczowski na imię
Anna Orzel. 5267

Zaginęła

karta powołania Stanisława Gontka
wydana w PKU, w Bedzinie. 2288